



**You have downloaded a document from**  
**RE-BUŚ**  
**repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Oswajanie przemijania - śmierć we współczesnej literaturze dziecięcej i młodzieżowej

**Author:** Bernadeta Niesporek-Szamburska

**Citation style:** Niesporek-Szamburska Bernadeta. (2017). Oswajanie przemijania - śmierć we współczesnej literaturze dziecięcej i młodzieżowej. W: K. Tałuć (red.), "Literatura dla dzieci i młodzieży. T. 5" (S. 96-119). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Oswajanie przemijania — śmierć we współczesnej literaturze dziecięcej i młodzieżowej

BERNADETA NIESPOREK-SZAMBURSKA  
UNIwersytet Śląski, Wydział Filologiczny

## Wprowadzenie

Jeśli uważa się, że dziecko powinno zdobywać wiedzę i być wychowywane przez literaturę, należy wybierać książki kończące się morałem. Jeśli uważa się, że dziecko jest istotą niewinną i naiwną, należy wybierać książki, które mają szczęśliwe zakończenie i nie zajmują się tematami, które należą do świata i kultury dorosłych, a odrzucać książki, które zajmują się tematami *tabu*. Jeśli wreszcie postrzega się dziecko jako kompetentne, należy wybierać książki, które rzucają wyzwania i opisują życie dziecka w różnych jego trudnych odsłonach<sup>1</sup>.

Śmierć jest problemem trudnym, który młodych ludzi nie omija.

Tymczasem w myśleniu o śmierci mały człowiek często jest pomijany, jakby go ten temat nie dotyczył. Bowiem „dzieci i śmierć — to terminy, które wydają się [...] bardzo odległe. Dzieci to początek życia, śmierć jest jego końcem. To, jak dzieci i młodzież myślą o śmierci, jest w naszej kulturze niemal całkowicie przemilczane”<sup>2</sup>. A przecież od tysięcy lat narodziny i śmierć wyznaczały cykl

---

<sup>1</sup> C. SEHESTED: *Tabu w książkach z obrazkami. O rozmawianiu z dziećmi na temat książek*. Przeł. J. HALD. W: *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*. Red. B. SOCHAŃSKA, J. CZECHOWSKA. Warszawa 2012, s. 21.

<sup>2</sup> M. KEIRSE: *Smutek, strata, żaloba*. Przeł. M. WĘZOWSKA. Radom 2004, s. 63.

życia w rodzinie<sup>3</sup>. Dzieci były obserwatorami przygotowań do narodzin i świadkami odejścia bliskich. Pozwalano im pożegnać się z umierającymi<sup>4</sup>, czuć przy zmarłych, często słuchały też wspomnień o tych, którzy odeszli. W ten sposób postrzegały śmierć jako coś normalnego i oswajały się z bezpośrednią jej obecnością w życiu. Można było ją spotkać w baśniach — umarła mama Królowy Śnieżki i Kopciuszka, Jasia i Małgosi, sierotą była Marysia — a także w utworach Ch.H. Andersena<sup>5</sup>.

Współczesna śmierć jest zgoła odmienna, daleka. Ta najbliższa została odsunięta poza nawias życia społecznego i rodzinnego. „W dzisiejszych czasach dziecko zbliża się do śmierci w o wiele większym odosobnieniu”<sup>6</sup>, niewiele bowiem wie o tym, dokąd zmierza, a także skąd pochodzi, jako że rozmowy z dziećmi na ten temat są dla dorosłych trudne i kłopotliwe, często zresztą o kresie naszej drogi sami rodzice mają niewielką wiedzę. Tymczasem doświadczenia i badania socjologów wskazują<sup>7</sup>, że zdrowe i normalnie rozwijające się dziecko często myśli o śmierci, nawet jeśli jego wyobrażenia na ten temat są bardzo naiwne. Zaś świat jego uczuć „związanych ze śmiercią jest prawdopodobnie znacznie bardziej skomplikowany niż się na ogół przypuszcza”<sup>8</sup>.

---

<sup>3</sup> M.H. ENCREVE-LAMBERT: *Czy dziadziś poszedł do nieba?*. Przeł. Z. PAJĄK. Kraków 2006, s. 16.

<sup>4</sup> „Dawniej śmierć była obecna w życiu człowieka o wiele bliżej — rodzina i krewni umierali w domu [...]. Ponieważ śmierć towarzyszyła człowiekowi przez całe życie, a kontakt z nią był bezpośredni, nie była ona postrzegana jako coś niezwykłego. To oswojenie ze śmiercią sprawiło, że jednostka mniej się obawiała i łatwiej znosiła stratę bliskich. Obecnie [...] człowiek odzwyczaił się od umierania i śmierci, zawierając los bliskich mu osób wyspecjalizowanym instytucjom”. M. WIECZORKOWSKA: *Oswajanie śmierci w kulturze popularnej na przykładzie fotografii Oliviero Toscaniego oraz książki „Oscar i pani Róża”*. W: *Problemy współczesnej tanatologii*. T. 10. Red. J. KOLBUSZEWSKI. Wrocław 2006, s. 362.

<sup>5</sup> Na temat motywu sieroty, a także śmierci w baśniach por.: M. GWADERA: „*Z mroku ku jasności*”. *Cierpienie i śmierć we współczesnej literaturze dla dzieci i młodzieży*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*. T. 1. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. Katowice 2008; M. JONCA: „*Tylko smutno im było, że umierać musieli*”. *Śmierć w baśniach*. W: *Problemy współczesnej tanatologii*. T. 3. Red. J. KOLBUSZEWSKI. Wrocław 1999.

<sup>6</sup> J. BREHANT: *Thanatos — chory i lekarz w obliczu śmierci*. Przeł. U. SUDOLSKA. Warszawa 1993, s. 74.

<sup>7</sup> Badania M. Nagy, a także S. Anthony, które badaczka przeprowadziła na grupie 120 dzieci. Opis badań w: A. OSTROWSKA: *Kształtowanie się postaw w stosunku do śmierci. Postawy dzieci*. W: EADEM: *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*. Warszawa 2005, s. 53.

<sup>8</sup> A. OSTROWSKA: *Kształtowanie się postaw...*, s. 54.

## 1. Motyw śmierci w literaturze dla dzieci

Współcześni pisarze literatury dla dzieci dostrzegli fakt, że problematyka śmierci nie jest dziecku obojętna. Jak śmierć przynależy do życia, tak pytania o nią należą do dziecięcej rzeczywistości. Mając je na uwadze, twórcy podejmują obecnie coraz więcej prób tworzenia tekstów, które umożliwiają młodym odbiorcom zmierzenie się z niełatwymi kwestiami. Od początków XXI wieku autorzy coraz częściej piszą o chorobie, śmierci, rozwodzie rodziców. Na takie książki istnieje spore zapotrzebowanie, albowiem niedorosły czytelnik „szuka w literaturze współczesności, aktualności, odbicia świata, w którym sam żyje. I poszukuje jednocześnie rozwiązań trudnych dla siebie sytuacji [...]”<sup>9</sup>.

Zanim jednak nastąpiło otwarcie literatury dziecięcej i młodzieżowej na tematy tabu, motyw śmierci ewoluował w jej obrębie nieustannie, ściśle powiązany z przemianami i prądami kulturowymi czy ideowymi, a także z obowiązującymi doktrynami pedagogicznymi. Był okres XIX-wiecznej otwartości w przedkładaniu dzieciom kwestii śmierci, a nawet czas straszenia nią<sup>10</sup>, następnie zaś okres „ograniczenia i łagodzenia scen śmierci w utworach dla dzieci”<sup>11</sup> związany z pedagogicznymi nurtami odchodzenia od autorytarnych systemów pedagogicznych, a sprzyjający — od początków XX wieku — pozytywnym doświadczeniom dziecięcym, także literackim<sup>12</sup>.

Po długim czasie pomijania tematów ostatecznych „oswajanie człowieka, w tym także dziecka, z zagadnieniem śmierci przez otwarte uczynienie jej przedmiotem poznania, dyskursu i akceptacji, ukazanie jej religijnych, filozoficznych i mitologicznych aspektów”<sup>13</sup> stało się jedną z ról literatury. Wśród utworów literatury dziecięcej skupionych wokół problemu śmierci nie sposób pominąć te, które inspirowały polskich pisarzy albo — dzięki tłumaczeniom — łączą się z ich tekstami w nierozzerwalną opowieść służącą małemu czytelnikowi. Za najważniejsze uznaje się dzieła unikające happy endu, są to m.in.: *Bracia Lwie Serce* Astrid Lindgren, *Oscar i Pani Róża* Emmanuela Schmitta oraz powieść *Halo, pan Bóg? Tu Anna* autora o pseudonimie Fynn. Małgorzata Gwadera pisze, że „stały się [one] tanatologicznymi kamieniami milowymi, także w polskiej literaturze dla młodego czy-

<sup>9</sup> E. SZEFLER: *Rozważania o literaturze dla dzieci przełomu XX i XXI wieku — implikacje pedagogiczne*. „Biblioteka” 2009, nr 1, s. 33.

<sup>10</sup> Por. M. JONCA: „Kto nie chce zupy, ten umrzeć musi...” — *pedagogika strachu, czyli śmierć za karę*. W: *Problemy współczesnej tanatologii*. T. 6. Red. J. KOLBUSZEWSKI. Wrocław 2002, s. 336.

<sup>11</sup> J. PAPUZIŃSKA: *Śmierć w literaturze dla dzieci*. W: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Red. B. TYLICKA, G. LESZCZYŃSKI. Wrocław—Warszawa—Kraków, s. 383.

<sup>12</sup> Por. J. PAPUZIŃSKA: *Dziecko w świecie emocji literackich*. Warszawa 1996, s. 77—78.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 384.

telnika”<sup>14</sup>. Trudno polemizować z badaczką w tej kwestii. Dlatego w opracowaniu uwzględniono utwory zarówno polskich autorów, jak i twórców obcojęzycznych, przełożone na język polski, tak samo dostępne polskiemu dziecku<sup>15</sup>.

Pisanie o śmierci nie należało i nie należy do łatwych zadań. W przypadku młodocianych odbiorców pisarze muszą brać pod uwagę dodatkowe czynniki, takie jak dziecięca wrażliwość, nieuksztaltowana osobowość i świat wewnętrzny. Jak sobie radzą z tymi uwarunkowaniami współcześni twórcy? Wśród tekstów kierowanych obecnie do młodszych dzieci znajdziemy wiele takich, w których umieranie „zyskuje wymiar eschatologiczny, [...] wprowadza sferę Tajemnicy, a jednocześnie próbuje budować płaszczyznę refleksji czy też refleksyjnego przeżycia”<sup>16</sup>. Mamy w nich do czynienia nie tyle z „tłumaczeniem” czy „pocieszaniem”, ale z „oswajaniem”.

Proces osvajania jest w słownikach określany następująco: „jeśli **oswoiliśmy** się z czymś, np. z jakąś nową i obcą dla nas sytuacją lub z nowym miejscem, albo jeśli jesteśmy **oswojeni** z czymś takim, to poznaliśmy to, zaczęliśmy to **uważać za normalne** i **przyzwyczailiśmy się** do tego”<sup>17</sup>. „Mówimy, że ktoś próbuje **oswoić coś** nowego, **niezrozumiałego** lub niebezpiecznego, jeśli stara się **poznać** to i zapanować nad tym lub choćby **przyzwyczaić się** do tego”<sup>18</sup>.

W najnowszych utworach motyw osvajania dziecka ze śmiercią zyskuje sporo ciekawych realizacji. Wiele z nich opisała Małgorzata Gwadera, omawiając szeroko motyw sieroctwa, a także choroby dziecka i jego cierpienia<sup>19</sup>. W tekstach, które wybrano jako przedmiot tego opracowania, śmierć — naturalna jak życie, staje się częścią pewnego cyklu: jest ona ukazana jako element ludzkiej egzystencji, wpisany w odwieczne prawa i porządek natury (*Jesień liścia Jasia* Leo Buscaglii, *W pogoni za życiem* Przemysława Wechterowicza), jednocześnie zaś stanowi jego zwieńczenie (*Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór* Jarosława Mikołajewskiego, *Dalej niż na wakacje* Anny Onichimowskiej, *Dwa serca anioła* Wojciecha Widłaka, *Żegnaj, Panie Muffinie!* Ulfa Nilssona), otrzymuje także postać upersonifikowanej, przyjaznej kostuchy, towarzyszki całego życia (*Gęś, śmierć i tulipan* Wolfa Erlbrucha) czy wyczekującego na nas Pangóra (*Kiedy kiedyś...*).

<sup>14</sup> Por. M. GWADERA: „Z mroku ku jasności”..., s. 104.

<sup>15</sup> Nie wszystkie wartościowe teksty przełożone na język polski wzięto pod uwagę w analizie. Pominęto wiele cennych utworów skandynawskich, podejmujących podobną problematykę, a omówionych w innych opracowaniach (np. w czasopiśmie „Ryms”), jak: U. STARK: *Czy umiesz gwizdać, Joanno?* Przeł. K. SKAŁSKA. Poznań 2013; G. HEIVOLL: *Niebo za domem*. Przeł. M. SKOCZKO. Gdańsk 2009; A. ERIKSSON: *Czarne życie*. Przeł. H. DYMEL-TRZEBIATOWSKA. Gdańsk 2011; A. LIND: *Chusta babci*. Przeł. A. STRÓŻYK. Poznań 2013; K.F. AAKESON: *Esben i duch dziadka*. Przeł. K. STREK. Poznań 2006; H.R. KOMMEDAL: *Czy tata płacze?* Przeł. M. SAMSEL-CHOJACKA. Gdańsk 2008; R. JALONEN: *Dziewczynka i drzewo kawek*. Przeł. I. KOSMOWSKA. Warszawa 2008.

<sup>16</sup> H. DIDUSZKO: *Dziecko i śmierć*. „Ryms” 2007, nr 2, s. 3.

<sup>17</sup> *Inny słownik języka polskiego*. T. 1. Red. M. BAŃKO. Warszawa 2000, s. 1198.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 1199.

<sup>19</sup> Por. M. GWADERA: „Z mroku ku jasności”...

Bywa jednak, że stanowi moment niewyobrażalnie dramatyczny, przychodzi za wcześniej i pozostawia żal, smutek, pustkę w sercu po kimś najbliższym z rodziny, spośród przyjaciół (*Dziewczynka z parku* i *Pozłacana rybka* Barbary Kosmowskiej, *Dzidziuś. Niewielka książeczka o wielkiej stracie* Agaty Baranowskiej, *Kira-kira* Cynthii Kadohata) lub budzi niezrozumienie i skłania do poszukiwania pocieszenia we wspomnieniach (*Dziewczynka z parku*) czy w wyobraźni (*Maja z księżycą* Katarzyny Babis)<sup>20</sup>.

Tytuły te różnią się treścią i formą, jak również objętością i ujęciem tematu, jednak „wszystkie łączy jedna szczególna cecha — ich pojawieniu się zawsze towarzyszy napięcie, niepewność i zagubienie ze strony dorosłych [...]. To jednak, co tak bardzo szokuje dorosłych czytelników, nie musi przerażać czytelników młodych”<sup>21</sup>. I chociaż teksty te tworzą literaturę uniwersalną, bez wyraźnego adresata, przekraczającą odrębności związane z wiekiem, to jednak można wśród nich wyróżnić takie, których odbiorcami mogą stać się młodsze dzieci, jeszcze nieczytające i ze względów poznawczych inaczej podchodzące do śmierci<sup>22</sup>, oraz publikacje kierowane do nieco starszych i samodzielnych czytelników.

---

<sup>20</sup> K. BABIS: *Maja z księżycą*. Piaseczno 2015; A. BARANOWSKA: *Dzidziuś. Niewielka książeczka o wielkiej stracie*. Warszawa 2012; L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu dla małych i dużych*. Przeł. E. WOJTYCH. Gdańsk 2007; W. ERLBRUCH: *Gęś, śmierć i tulipan*. Przeł. Ł. ŻEBROWSKI. Warszawa 2008 (uhonorowana dwukrotnie: Deutscher Jugendliteraturpreis — 2003, główną nagrodą Bologna Ragazzi Award — 2004); C. KADOHATA: *Kira-kira*. Przeł. H. PASIERSKA. Warszawa 2006; B. KOSMOWSKA: *Dziewczynka z parku*. Warszawa 2012; B. KOSMOWSKA: *Pozłacana rybka*. Łódź 2012; J. MIKOŁAJEWSKI: *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór*. Warszawa 2011; U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!* Przeł. H. DYMEL-TRZEBIATOWSKA. Gdańsk 2008; A. ONICHIMOWSKA: *Dalej niż na wakacje*. W: EADEM: *Najwyższa góra świata*. Warszawa 2001; P. WECHTEROWICZ: *W pogoni za życiem*. Warszawa 2012; W. WIDLAK: *Dwa serca anioła*. Poznań 2001. Dodatkowo w opracowaniu przywołuję teksty: S. HOLE: *Lato Garmanna*. Przeł. M. SKOCZKO. Gdańsk 2008; E.J. BARTOSIK-TRĘBICKA: *Jeden plus jedna. Kolejne starcie*. Warszawa 2005. Wszystkie cytaty z przywołanych utworów pochodzą z wymienionych wydań.

<sup>21</sup> D. WOJCIECHOWSKA: *Po co komu smutne baśnie? — o problemach dziecięcej tanatologii*. W: *Baśnie nasze współczesne*. Red. J. ŁUGOWSKA. Wrocław 2005, s. 200.

<sup>22</sup> Badacze wyróżniają 3 etapy rozwoju dziecka, w których pojmowanie zjawiska śmierci jest odmienne: a) dzieci poniżej 5. roku życia (nierozumiejące trwałej rozłąki); b) dzieci w wieku 5—8 lat (powoli rozumiejące, że śmierć jest nieodwracalna) często ją personifikują oraz c) dzieci powyżej 8. i 9. roku życia (w wieku 8 lat większość pojęć związanych ze śmiercią jest już ukształtowana, dzieci rozumieją, że śmierć jest nieodwracalna i nieunikniona). Por. np. A. OSTROWSKA: *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*. Warszawa 2005.



## 2. Nawiązywanie kontaktu

Dość charakterystycznie zarysowane jest w wyróżnionych utworach tło pragmatyczne<sup>23</sup>. By przekaz osiągnął swój cel, by „przemówił” do odbiorcy, musi być dla niego zrozumiały. Wejście w trudną problematykę może też ułatwić wpisanie w narrację komponentów służących nawiązaniu dobrego kontaktu z odbiorcą.

### 2.1. Prostota przekazu

W większości przekazów dla młodszych dzieci dążeniem autorów jest uczynienie tematu śmierci czymś normalnym i zwyczajnym. Na pierwszym miejscu stawiają oni prostotę form i swego rodzaju ascetyzm w porozumiewaniu się z odbiorcą właściwym. Odwołują się przy tym do jednej z najwcześniej przyswojonych przez dziecko form tekstowych — do prostych opowieści narracyjnych. Twórcy wykorzystują zwykle wiele dostępnych narzędzi, bo choć pisanie o śmierci dla małych odbiorców nie należy do łatwych, książka dla nich, jako twór intersemiotyczny, dysponuje wieloma technikami (takimi jak: rysunek, kolor, techniki edytorskie), których nie może wykorzystać literatura „dorosła”<sup>24</sup>.

Dodatkowo, z integralną koncepcją mamy do czynienia w przypadku książki autorskiej — gdy tekst i ilustracje są rezultatem przemyśleń i działań tej samej osoby<sup>25</sup>. Tak jest z historią o przyjaźni gęsi i śmierci Wolfa Erlbrucha pt. *Gęś, śmierć i tulipan*, w której całość przekazu staje się skutecznym, przemyślanym do końca komunikatem. Kontakt z odbiorcą rodzi się z pozornej surowości formy, która objawia się w warstwie tekstu (np. w postaci krótkich zdań) i w rysunkach, dalekich od przesłodzonych obrazków wypełniających wiele dziecięcych książeczek. Na białym tle przedstawione zostaje, tak jak w tekście, tylko to, co najważniejsze: gęś, śmierć i tulipan<sup>26</sup>. Ilustrator unika wszelkiego rodzaju

<sup>23</sup> Tło pragmatyczne komunikatu (tu przekazu literackiego) obejmuje: cel wypowiedzi, nadawcę, odbiorcę — relację między nimi — w ramie wewnątrz- i zewnątrztekstowej. Por. A. TABISZ: *Kompetencja tekstotwórcza uczniów na przykładzie rozprawki*. Opole 2006.

<sup>24</sup> Z. ADAMCZYKOWA: *Literatura dla dzieci. Funkcje — kategorie — gatunki*. Warszawa 2004, s. 29.

<sup>25</sup> Por. K. ZABAWA: *Rozpoczęta opowieść. Polska literatura dziecięca po 1989 roku wobec kultury współczesnej*. Kraków 2013, s. 80.

<sup>26</sup> W tej, jak i w innych ilustrowanych przez siebie książeczkach, autor pozostawia wiele miejsca wokół, „które może być wykorzystane przez wyobraźnię dzieci”. Por. M. CACKOWSKA: *Wielkie książki dla małego człowieka (o twórczości Wolfa Erlbrucha dla dzieci)*. „Ryms” 2007, nr 1, s. 1—2.

ornamentów, które mogłyby odciągnąć uwagę odbiorcy od kwestii najistotniejszej. Narrator pozostaje w ukryciu, nie komentuje, nie tłumaczy, co będzie „po”. Za pomocą bardzo oszczędnych zabiegów: mówienia wprost o „normalności” mijania, odzwierciedla emocje bohaterek, roztaczając przed odbiorcą wizję przyjaznej śmierci. Tekst, najczęściej w formie dialogu, przedstawiający zwykłe wydarzenia z „życia” bohaterek, zajmuje na każdej stronie niewiele miejsca, dominuje nad nim duża ilustracja. Refleksje gęsi, jej wątpliwości i pytania zadawane śmierci — z typową przecież dla dziecka umiejętnością pytania wprost, są w istocie problemami, jakie mogą dręczyć małych odbiorców. Książka rozpoczyna się krótką wymianą kwestii połączonych z autoprezentacją śmierci:

Już od dłuższego czasu gęś coś przeczuwała.  
 — Kim jesteś i dlaczego się za mną skradasz?  
 — Miło, że mnie wreszcie zauważyłaś — powiedziała śmierć. —  
 Jestem śmierć<sup>27</sup>.

Stosowanie skromnych środków staje się wielkim atutem tego utworu. Minimalizm dotyczy także języka, jaki jest kierowany do odbiorcy — uderza jego jednoznaczność i precyzja: treści wyrażone wprost, bez typowych dla języka dorosłych eufemizmów, mają charakter deskryptywny. Zdania — pojedyncze, najczęściej nierozwinięte, prawie każde zapisane w oddzielnym wersie — ujęte są w rytmicznych sekwencjach, co powoduje, iż trudny temat staje się przystępnym komunikatem dla niedorosłego czytelnika:

Płatki śniegu kołysały się w powietrzu.  
 Coś się stało. Śmierć przyjrzała się gęsi.  
 Gęś już nie oddychała. Nie ruszała się<sup>28</sup>.

Prostota wypowiedzi nie wyklucza jednak jej liryczności i artystycznego piękna, jak w symbolicznym opisie kołyszących się płatków śniegu.

Z wielką prostotą zarysowane jest też tło pragmatyczne w utworze Jarosława Mikołajewskiego *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór*. Autor pisze o śmierci w sposób niezwykle poetycki, ale rozumiały: w dialogowym ujęciu pokazuje, że starzenie się i śmierć są zwyczajne i naturalne. Przez tekst prowadzą pytania małej dziewczynki obserwującej zmiany zachodzące w ciele pana Jana (*Panjana*):

Co się panu stało z włosami?<sup>29</sup>  
 Dlaczego panu tak trzęsą się ręce?<sup>30</sup>

<sup>27</sup> W. ERLBRUCH: *Gęś, śmierć i tulipan...*, s. 4—5.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>29</sup> J. MIKOŁAJEWSKI: *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór...*, s. 6.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 12.



I staruszek tłumaczy, co się będzie z nim działo. Krok po kroku przygotowuje dziewczynkę na coś, co jest nieuchronne, choć w tekście nigdy nie pada słowo *śmierć*. Zamiast dosłowności autor posłużył się metaforą spotkania z Pangórem, wspólnej z nim dalekiej podróży przez wodę do szczęśliwego świata... Tworzy wizję tak prostą i piękną dla małej Kasi, że na wieść o jej smutnym przecież wypełnieniu dziecko zaczyna krzyczeć z radości.

Również w tym utworze warstwa ilustracyjna (choć to dzieło drugiego twórcy, Doroty Łoskot-Cichockiej) współgra z nieskomplikowaną opowieścią jak w tekście Erlbrucha. Również tutaj mamy do czynienia z wyciszonym, beżowo-żółtawym tłem, przypominającym kolorem papier pakowy czy skórę starego człowieka. Na tle tych wyciszonych beżów czerwienią czcionki wyróżniono to, co najważniejsze, a więc także pytania małej Kasi. Barw jest niewiele. Ilustracje — oszczędne w szczegółach. Technika kolażu: wycinanki, obraz i ołówkowe rysunki, potęguje subtelność i prostotę komunikatów, które zajmują ledwie część strony, by pozostawić „wolne miejsce” dla wyobraźni odbiorcy.

Nieco inaczej zarysowane jest tło pragmatyczne w *Jesieni liścia Jasia* L. Buscaglii. Już podtytuł utworu, *Opowieść o życiu dla małych i dużych*, jak i krótka dedykacja na pierwszej stronie, wskazują do kogo i w jakiej sytuacji kierowana jest opowieść. Dedykacja presuponuje też, jak delikatną kwestią jest śmierć i jak trudne są dotyczące jej rozmowy:

Tę opowieść dedykuję wszystkim dzieciom, które przeżyły nieodwracalną stratę, oraz dorosłym, którzy nie potrafili im tego wytłumaczyć<sup>31</sup>.

Narrator przekazuje odbiorcy opowieść o liściu Jasiu w sposób równie przystępny. Przedstawia wszystkie etapy dorastania liścia, a także targające nim wątpliwości i rozmowy prowadzone z największym liściem na całej gałęzi, Daniłem. I właśnie te rozmowy: pytania Jasia i odpowiedzi Daniela, stanowią o komunikatywności opowieści i języka, jakim jest ona przekazywana. Stwarzają bowiem pozór mówioności, łatwiejszej w odbiorze dziecięcym, a przy tym wyraźnie wskazują, że wszyscy — w tym także odbiorca — są częścią zmieniającej się przyrody. Pytania Jasia reprezentują bowiem wątpliwości dziecka, dotyczą jego niewiedzy i nieporadności wobec trudnego problemu, a jednocześnie dowodzą, jak bystrym jest obserwatorem<sup>32</sup>. Co istotne, nie pozostają nigdy bez odpowiedzi:

— I my wszyscy umrzemy? — zapytał Jaś.  
— Tak — odrzekł Daniel. — Każdy umiera. [...]

<sup>31</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 5.

<sup>32</sup> W podobny sposób trudne pytania zadawane są przez dziecięcego bohatera w *Lecie Garmanna*: „Czy ty wkrótce umrzesz? — pyta Garmann. [...] — Tak. To już całkiem niedługo — ciotka wygładza ręką fałdy sukni. [...] — Boisz się?”. Por. S. HOLE: *Lato...*, s. 20.

- Ja nie umrę — odparł Jaś zdecydowanie. — A ty umrzesz, Daniel?  
 — Tak, kiedy nadejdzie mój czas — potwierdził Daniel<sup>33</sup>.

Podobnie jak w opowieści o gęsi i śmierci, a także o Panjanie i Pangórze, całość narracji jest podzielona na niewielkie sekwencje tekstowe występujące najczęściej na jednej ze stron — drugą wypełnia ilustracja w postaci fotografii zmieniających się liści i drzew, symbolizujących przemijanie<sup>34</sup>, co w sumie tworzy nieskomplikowaną w odbiorze całość.

Analogicznie jest w dwóch narracjach z życia zwierząt: w utworze *Żegnaj, panie Muffinie*, którego bohater, stara świnka morska, czując zbliżający się koniec, dokonuje swego rodzaju podsumowania życia; I w drugiej — *W pogoni za życiem* Przemysława Wechterowicza — z bohaterką Jętką, dowiadującą się już w chwili narodzin, że ma przed sobą tylko jeden dzień życia. W obu przekaz spełnia wszystkie warunki komunikatywności: tekst podzielony został na niewielkie fragmenty umieszczone na stronach wypełnionych pastelowymi ilustracjami<sup>35</sup>: pierwszy utwór składa się z krótkich wspomnień z życia Muffina i opisu jego pochówku; drugi opiera się na dialogu prowadzonym przez Jętkę i jej przewodniczkę „po życiu”, muchę Łucję.

Tekst i koncepcja graficzna w polskim utworze są tak zespolone, że można w tym przypadku mówić o jego przynależności do liberatury w rozumieniu, do którego odwołuje się Krystyna Zabawa<sup>36</sup>. Istotne treści wyróżniane są wielkością czcionki czy ułożeniem tekstu na stronie, która w całości jest wypełniona stonowanym w kolorze obrazem, dopowiadającym to, czego w tekście nie ujęto. W obu książkach narrację poprowadzono subtelnie z perspektywy zwierzęcych bohaterów. W tekst o Muffinie autor zręcznie wplótł myśli Cycerona na temat starości i śmierci, a nawiązaniu kontaktu z niedorostłym odbiorcą sprzyja dodatkowo „inkrustowanie” przekazu krótkimi liścikami małego opiekuna, wyrażającymi „po dziecięcemu” — szczerze i bez ogródek, swoje przemyślenia na temat umierania:

Panie Muffinie, jest mi tak smutno,  
 bo tata mówi, że jeśli świnka morska  
 jest stara, to może  
 nagle umrzeć...<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 44.

<sup>34</sup> Fotografie zawarte w polskim wydaniu są autorstwa Elżbiety Zubrzyckiej i Piotr Machola, ale oryginalne wydanie z 1982 roku także było ilustrowane fotografiami.

<sup>35</sup> Ilustracje i koncepcja graficzna w książce Wechterowicza jest autorstwa Emilii Dziubak, w książce Nilssona — Anny-Clary Tidholm, czołowej szwedzkiej ilustratorki.

<sup>36</sup> Por. K. ZABAWA: *Rozpoczęta opowieść...*, s. 81—82. Autorka przywołuje następującą definicję liberatury: „to taki rodzaj literatury, w którym tekst i materialna forma książki tworzą organiczną całość, a wszelkie elementy, w tym również niewerbalne, mogą być nośnikami znaczenia”.

<sup>37</sup> U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!...*, s. 7.

Opowieść o bogatych doświadczeniach jednodniowej Jętki pokazuje z kolei, że książka o odchodzeniu nie musi być smutna, a płynący z niej przekaz, by cieszyć się każdym dniem, może stanowić istotę zaakceptowania trudnego tematu. Proces oswajania wspomaga także język: wypowiedzi są krótkie i oszczędne, bez zbędnych emocji określają przeżycia Jętki:

Próbowała zrozumieć, jak to jest umrzeć... Nie szło jej najlepiej, ale jednego była pewna: to nie jest fajne!<sup>38</sup>

W kwestiach dialogowych mamy sporo kolokwializmów, np.: *nie jest fajne, OK, superprzyjemne, jasne* ('oczywiście'), *psychota, czuję się taka skolowana, wyskoczyć coś zjeść, dzięki, knajpka, ekstra*. Potoczmy zaskakują, ale też współtworzą lekką formę, a przez nawiązanie do odmiany mówionej języka ułatwiają kontakt ze współczesnym odbiorcą.

Zwracając uwagę na pragmatyczne „zamocowanie” opowieści dla młodszych dzieci, nie można zapomnieć, że przybliżenie tajemnicy śmierci zawarte jest najczęściej w swego rodzaju symbolicznym ujęciu interpretacyjnym: los gęsi, jętki, liścia czy świnki morskiej to ukazany parabolicznie los człowieka, a wątpliwości i pytania dotyczące problemu oddają w gruncie rzeczy ludzkie rozterki.

## 2.2. Z własnych doświadczeń

Jolanta Ługowska pisze, że w odniesieniu do współczesnej prozy dla dzieci i młodzieży „nowe próby literackiego mówienia o śmierci, chorobie i cierpieniu oznaczają w istocie odwrót od konwencji symboliczno-baśniowych [...] na rzecz swoistocie pojętego realizmu w zakresie form podawczych oznaczającego posłużenie się przez autorów formą osobistego wspomnienia, pamiętnika (także internetowego »blogu«), jak również konstruowanie narracji z punktu widzenia i perspektywy młodego bohatera”<sup>39</sup>. Przykłady takich tekstów kierowane są zwykle do starszych odbiorców, choć nie bez wyjątków.

W tekstach dla młodszych odbiorców takie ujęcie narracji odnajdujemy w opowiadaniach: *Dalej niż na wakacje* Anny Onichimowskiej, *Dwa serca anioła* Wojciecha Widłaka, w autorskich książkach obrazkowych: Katarzyny Babis *Maja z Księżycą*, a także *Dzidziusiu...* Agaty Baranowskiej<sup>40</sup>. Z perspektywy dziecięcego i młodego bohatera opowiedziane są historie małej Andzi z *Dziewczynki*

<sup>38</sup> P. WECHTEROWICZ: *W pogoni za życiem...*, s. 14.

<sup>39</sup> J. ŁUGOWSKA: *Temat śmierci w najnowszej prozie dla dzieci i młodzieży*. W: *Problemy współczesnej tanatologii*. T. 12. Red. J. KOLBUSZEWSKI. Wrocław 2008, s. 297–298.

<sup>40</sup> To książka oryginalna, dotycząca sfery przemilczanej: straty nienarodzonego dziecka i żalu po tej stracie. Oszczędna w słowach i stonowana w obrazie: z beżowego tła przemawiają czarno-białe

z parku (inkrustowana wyrażonymi w 1. os. przemyśleniami Andzi) oraz Alicji z *Pozłacanej rybki* Barbary Kosmowskiej, a także japońskiego rodzeństwa z powieści *Kira-kira* Cynthi Kadohaty. W prozie tej modyfikacji ulega samo ujęcie tematu: „na plan dalszy przesunięte zostają [...] kwestie filozoficzne związane z nieuchronnością śmierci, koniecznością jej wpisania zarówno w porządek egzystencjalny, jak i uniwersalny cykl wegetacyjny, jakiemu podlegają wszystkie istoty żyjące, eksponuje się natomiast — mówiąc najogólniej — problematykę psychologiczną”<sup>41</sup>. Oznacza to skupienie się na „sposobie przeżywania przez młodocianych bohaterów żaloby, na podejmowanych przez nich próbach wczuwania się w uczucia towarzyszących im ludzi, jak również na poszukiwaniu języka, za pomocą którego mogłyby zostać przekazane trudne kwestie związane z ciężką chorobą, a także nieuchronnym odchodzeniem najbliższych”<sup>42</sup>.

Zgadzając się z tym stwierdzeniem, trzeba jednak zauważyć, że w części utworów problematyka filozoficzna jest obecna — wyeksponowano w nich dziecięcą intuicję pozwalającą na dotknięcie tajemnicy śmierci i jej akceptację. Mali narratorzy ogarniają tę tajemnicę na swój dziecięcy sposób: 6-letnia Ula (*Dalej niż na wakacje*), która na granicy snu i jawy słyszy głos zmarłej babci: „Pojechałam dalej” — i pozostaje w pewności, że niezależnie od codziennej nieobecności można o babci śnić, rozmawiać z nią w myślach, słyszeć ją; Romek — Drakula z *Dwóch serc anioła*, który, choć sam boryka się z ciężkim schorzeniem serca, dorasta do towarzyszenia odchodzącemu panu Felicjanowi i sporo rozumie:

Patrzyłem na wszystkich ludzi, słuchałem, co ksiądz [...] mówił o przechodzeniu przez cieniastą dolinę i o pastwiskach niebieskich, i myślałem, że pan Felicjan byłby z tego wszystkiego zadowolony. A może raczej — że jest<sup>43</sup>.

Wreszcie sześciolatka Ala, narratorka *Mai z Księżycą*<sup>44</sup>, zagubiona i osamotniona, której siła wyobraźni pomaga ogarnąć sytuację umierania jej ukochanej siostry. Wymyśla ona baśniową opowieść o dalszych losach Mai, bo najbliżsi nie potrafią jej wesprzeć:

Kiedy siedzi, czekając na tatę pod drzwiami pokoju Mai, wyobraża sobie wszystkie kosmiczne przygody, które spotkają jej siostrę na Księżycu<sup>45</sup>.

ilustracje — tym bardziej oryginalne, że oferujące komunikację pozawerbalną przez ukazanie rąk w różnych znaczących dla nas ułożeniach i gestach.

<sup>41</sup> J. ŁUGOWSKA: *Temat śmierci...*, s. 298.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> W. WIDŁAK: *Dwa serca anioła...*, s. 83.

<sup>44</sup> K. BABIS: *Maja z księżycą...* Autorska książka obrazkowa Katarzyny Babis, w której delikatne, akwarelowe ilustracje w połączeniu z oszczędnym tekstem o mocnym przesłaniu pomagają odtworzyć fantastyczne wizje-domysły małej narratorki.

<sup>45</sup> Ibidem, b.n.s.

Książki te nie mają „charakteru moralizatorskiego ani dydaktycznego, bo od początku ich autorzy chcą pokazywać, a nie — pouczać, jak żyć”<sup>46</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że owo „pokazywanie”, a nie „pouczanie”, przez wieki stanowiło o sile napędowej baśni.

We współczesnych tekstach rozpacz po stracie bliskiej osoby łączy się z problemem osamotnienia, ze zmianami w rodzinie<sup>47</sup>, czasem też — z niezrozumieniem i odrzuceniem przez rówieśników. Tak jest w *Dziewczynce z parku*, której autorka ukazuje różne etapy dziecięcej żałoby i próby pokonania rozpacz po śmierci taty, przetrwania dni, w których Andzia i jej mama muszą nauczyć się żyć tylko we dwie, choć wydaje się to niemożliwe:

— Mamo, dlaczego nie było końca świata, kiedy tatuś umarł? — zapytała niedawno, zamykając komiks, w którym bohater ratował Ziemię przed zagładą.

— Był koniec świata, kochanie — odpowiedziała mama. — Ale nikt poza nami tego nie zauważył<sup>48</sup>.

Zmiany w życiu Andzi to nie tylko odejście taty. Śmierć zabrała nieodwołalnie jedno z rodziców i odmieniła drugie z nich. I nic już nie jest takie jak dawniej:

Ostatnio często myślała o tym, że tata, gdy umierał, musiał zabrać ze sobą większość słów. Kiedyś tak łatwo rozmawiało się o różnych sprawach. A teraz mama wciąż milczy i szuka potrzebnego wyrazu. Coś równie złego stało się z ich wspólnym śmiechem. Też umarł razem z tatą.

— Jak chcesz, zagramy w chińczyka.

Mama spojrzała na Andzię z małym przestachem, że zechce zagrać<sup>49</sup>.

Relacje z koleżankami i kolegami z klasy też nie są najłatwiejsze. Historia dziewczynki, choć smutna, niesie jednak optymistyczne przesłanie: Andzia zyskuje wsparcie w przyjaźni chłopca, który też uczy się radzić sobie z odrzuceniem przez rówieśników, i choć z trudnością, bohaterka odnajduje jednak wspólnie z mamą ścieżkę do życia po stracie bliskiego.

Jak śmiertelna choroba zmienia życie rodziny, w jak różny sposób poszczególni jej członkowie starają się ośwoić dramatyczną sytuację, wskazuje Barbara Kosmowska w *Pozłacanej rybce*, książce dla nastolatków. Głównej bohaterce, Alicji, choroba małego Fryderyka pomogła ostatecznie pożegnać się z dzieciństwem

<sup>46</sup> D. WOJCIECHOWSKA: *Po co komu smutne...*, s. 217.

<sup>47</sup> Przykładem tekstu ukazującego zmiany w rodzinie, jej rozpad po śmierci dziecka, jest przedkład książki Annabel PITCHER: *Moja siostra mieszka na kominku*. Przeł. D. OLEJNIK. Słupsk 2013. Utwór przedstawia szereg innych trudnych problemów, jak: tolerancja, funkcjonowanie w społeczeństwie wielokulturowym, skutki terroryzmu.

<sup>48</sup> B. KOSMOWSKA: *Dziewczynka z parku...*, s. 61—62.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 18.

i wejść w dorosłość. Nastolatka stara się w dojrzały sposób towarzyszyć odchodzącemu braciszкови. I choć niektóre jego pytania dotyczące śmierci i umierania przerastają ją, szybko uczy się, że szpitalna rzeczywistość to zupełnie inny świat i że chore dzieci dużo szybciej oswiają się ze swym niedomaganiem niż ich rodzice czy opiekunowie. Chcą rozmawiać o swoim stanie, wiedzieć, co się z nimi dzieje. Z naturalnej dziecięcej ciekawości zadają pytania, od których zdrowi ludzie uciekają. Te szpitalne rozmowy Alicji z Jaszczurką (tak dziewczynka nazywa swojego przyrodniego brata) urzekają szczerością i prostotą jak dialogi Oskara i pani Róży z książki E.E. Schmitta:

— Cy w niebie też są snickersy? — zapytał Fryderyk, wkładając niemal całego batonika do buzi.

Poczuła nieprzyjemne mrowienie na karku.

— Alicja, pytam się! — wbił w nią swe granatowe jak atrament oczy.

— A dlaczego pytasz? Przecież na razie jesteśmy na ziemi, a tu masz tyle snickersów, że zdążysz zepsuć sobie nimi wszystkie zęby...

— Wiem — mruknął. — Powiedz, cy w niebie też je spsedają i za ile — patrzył na Alicję badawczo<sup>50</sup>.

### 2.3. O śmierci pogodnie i z humorem

Niewątpliwą pomocą w nawiązywaniu kontaktu z odbiorcą-dzieckiem jest pogodny nastrój większości opowieści, a czasem nawet wprowadzenie elementów pobłażliwego humoru.

Odwrócenie ról w opowieści o śmierci i gęsi owocuje szeregiem zabawnych sytuacji, jak choćby tą, w której gęś narzuca decyzję, a śmierć ma obawy:

— Pójdziemy nad staw? — zapytała gęś.

Tego się śmierć obawiała.

Po pewnym czasie przyznała,  
że nurkowanie nie jest jej mocną stroną<sup>51</sup>.

lub kiedy w czasie dyskusji na temat życia po życiu gęś, chcąc uzyskać pewność co do jego formy, zagaduje:

Niektóre gęsi mówią, że potem zamienią się w anioły,  
będą siedzieć na chmurze i patrzeć na ziemię.

<sup>50</sup> B. KOSMOWSKA: *Pozłacana rybka...*, s. 97.

<sup>51</sup> W. ERLBRUCH: *Gęś, śmierć i tulipan...*, s. 9—10.



Śmierć odpowiada na to kpiąco:

Bardzo możliwe [...] — w każdym razie  
skrzydła już macie<sup>52</sup>.

Pogodnie przedstawiona jest historia Jętki, która cieszy się każdą chwilą i każdym poznawanym fragmentem świata, a wszystko, co ma okazję zobaczyć: teatr, filharmonia, księgarnia, restauracja, zoo, kino, muzeum, metro, sztuczne ognie — jawi się jej jako piękne i ciekawe. Bohaterka czerpie radość z jednodniowego życia:

- Dzięki, Mucho, te książki były świetne!
- A nie mówiłam? To co, Jętko? Może teraz wyskoczymy coś zjeść?
- Ekstra, bo czuję, że burczy mi już w brzuchu!<sup>53</sup>

Humor sytuacyjny przebija z kart historii o Muffinie. Narrator, opisując rytuały i żal związane z pochówkiem świnki (potraktowanej z należytym człowiekowi szacunkiem), relacjonuje:

dzieci śpiewają jedyną piosenkę, która przysła im do głowy: „Sto lat, sto lat...”<sup>54</sup>.

Sytuacji humorystycznych, które rozprawiają się ze stereotypami dotyczącymi starzenia się i śmierci, często przekazywanymi dzieciom, jest w opowieściach więcej. Na przykład, pan Jan z humorem tłumaczy małej Kasi swoje niedyspozycje:

kiedy po kilku dniach wrócił ze szpitala łysy jak kolano, pan Jan mówił ze śmiechem, że włosy z głowy strząsnął mu jesienny wiatr.

— Dlaczego panu tak trzęsą się ręce? — spytała kiedyś, widząc, że trudno mu trafić dłonią do torebki z pokruszonym chlebem.

— Próbuję przechytrzyć gołębie — roześmiał się staruszek. — One myślały, że rzucam w lewo, a ja rzucam w prawo, one — że tu, a ja tam... Taka zabawa...<sup>55</sup>.

Także fantastyczno-baśniowe przygody Mai w Kosmosie, którymi Ala obdarowuje swą siostrę we własnej wyobraźni, niosą sporą dawkę pogodnego nastroju i nadziei. Bo jak stwierdza jedna z postaci *Pozłacanej rybki*, małe dzieci nie boją się śmierci, ale może je „przerażać samotność”, więc trzeba „zrobić wszystko, by

<sup>52</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>53</sup> P. WECHTEROWICZ: *W pogoni za życiem...* (b.n.s.).

<sup>54</sup> U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!*..., s. 38.

<sup>55</sup> J. MIKOŁAJEWSKI: *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór...*, s. 8, 11.

nie były samotne”, by miały wiedzę, która je uspokoi<sup>56</sup>. Również te, które tracą bliskich znajdują pocieszenie we wspomnieniach (jak mała Andzia), w darze, który otrzymały od swoich zmarłych krewnych:

Chwilami zdawało mi się, że słyszę ożywiony głos Lynn. Świerszcz nucił „Ćwir! Ćwir!”, a ja słyszałam „Kira-kira!”<sup>57</sup>. [...] To moja siostra nauczyła mnie patrzeć na świat w taki sposób — jako na miejsce, które lśni i migocze; miejsce, gdzie głosy świerszczy, wron i wiatru to zdarzenia codzienne, a równocześnie w jakiś sposób zaczarowane<sup>58</sup>.

I dlatego w ustaleniu relacji z odbiorcą nie mniej istotny niż tło pragmatyczne jest wybór właściwych treści, aspekt poznawczo-tematyczny tekstu, a w jego odbiorze sposób ujęcia tematu i prezentowany system wartości — próba zmierzenia się z problematyką śmierci i zaakceptowania zjawiska.

### 3. Szczerłość przekazu

#### 3.1. Szczerłość i bezpośredniość w obrazie śmierci

Wszystkie wspomniane tytuły łączy bezwzględna szczerłość w mówieniu o śmierci. Przedstawione opowieści urzekają bezpośredniością wyrażanych myśli, które nie ranią odbiorcy, ale zmuszają do refleksji i stawiania pytań o to, jaka tak naprawdę jest śmierć, które w trakcie lektury każde dziecko z pewnością zada.

Na przykład, historie gęsi czy Jętki nie dają gotowej recepty na pogodzenie się z ostatecznością, nie stosuje się w nich eufemizmów ani magicznych sztuczek, by odwrócić przeznaczenie. Do gęsi przychodzi upostaciowiona śmierć i prawie każde dziecko (w określonym wieku) wie, co to oznacza<sup>59</sup>. To jej historia. Jej

<sup>56</sup> Wiedza jest dzieciom potrzebna, warto więc wspomnieć tu o książce z serii Bez Tabu oferującej dociekliwym odbiorcom poważne i niepoważne rozważania o śmierci: P. STALFELT: *Mała książka o śmierci*. Przeł. I. JĘDRZEJEWSKA. Warszawa 2008. Zawarte w niej informacje mogą stanowić podstawę odpowiedzi na wiele pytań nurtujących dzieci.

<sup>57</sup> *Kira-kira* — „po japońsku znaczy *migocący*”. C. KADOHATA: *Kira-kira...*, s. 5.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 237.

<sup>59</sup> Zrozumienie konsekwencji, jakie niesie ze sobą śmierć, jest związane z wiekiem małoletnich odbiorców, albowiem: „Pomiędzy 5. a 9. rokiem większość dzieci zaczyna uświadamiać sobie, że śmierć jest ostateczna, że wszystko, co żyje kiedyś musi umrzeć. Nadal jednak [...] mają przekonanie, że mogą uniknąć śmierci w wyniku swojej pomysłowości i wysiłków. Od 9. lub 10. roku

samotności, wyobcowania, braku ciepła, którego nigdy nie otrzymała. To ona staje się główną bohaterką opowieści Erlbrucha. Autor dokonał zręcznego odwrócenia ról, skupił uwagę odbiorcy nie tylko na gęsi, postaci, do której przychodzi śmierć, ale także na tej drugiej, na jej odczuciach i reakcjach. „Chcemy w fakcie umierania widzieć wrogą siłę jakoś upostaciowioną, choćby *śmierć-kostuchę*”<sup>60</sup>. I taka jawi się dziecku-odbiorcy na kartach książeczki, jednak trudno dopatrzeć się u niej jakiegokolwiek wrogości.

Zadziwia już sam portret śmierci: pogodny i zdecydowanie odmienny od ponurych wizerunków. Śmierć jest miła, „a jeśli zapomnieć o tym KIM jest — nawet bardzo miła”<sup>61</sup>. Uśmiecha się przyjaźnie, zdarza się jej nawet zażartować! Przyzwyczajona do powszechnej niechęci otoczenia, nie przywykła do okazywania uczuć i ciepłych gestów.

Jednak gdy gęś umiera, zajmuje się nią troskliwie, po matczynemu:

Śmierć wygładziła kilka nastroszonych gęsich piórek  
i zaniósła nad rzekę.  
Tam położyła ją ostrożnie na wodzie  
i delikatnie popchnęła<sup>62</sup>.

Jej sylwetka na ilustracjach nawiązuje do jednego z podstawowych wizerunków śmierci w naszej kulturze<sup>63</sup>. Postać jest jednak przedstawiona tak, że może budzić sympatię małoletniego odbiorcy: nosi kraciatą, nieco workowatą szatę i buty podobne do domowych bamboszy. Jej wielka czaszka (twarz) nie budzi odrazy — do odejścia gęsi ma pogodny wyraz. Przypomina raczej portret zatroskanej babci niż kostuchy. W rękę nie trzyma kosi — głęboko zakorzonego w ludzkiej świadomości atrybutu. Trzyma — w „łapce” — czarny tulipan, który staje się istotnym rekwizytem, widocznym w tytule książki oraz na wielu ilustracjach. Staje się on swego rodzaju fetyszem, magicznym przedmiotem, który, być może, ma ułatwić gęsi opuszczenie świata prymarnego. Staje się też w pewnym

---

życia, poprzez cały wiek dojrzewania, dzieci zaczynają w pełni pojmować, że śmierć jest nieodwracalna, że wszystko, co żyje, umrze i że one także kiedyś umrą”. Por. *Książka w działalności terapeutycznej*. Red. E.B. ZYBERT. Warszawa 1997, s. 82.

<sup>60</sup> W. KWIATKOWSKI: *Śmierć — choroba na życie? O egzystencjalnym znaczeniu śmierci*. W: *Problemy współczesnej tanatologii*. T. 7. Red. J. KOLBUSZEWSKI. Wrocław 2003, s. 49. Co ciekawe, współczesne dzieci nie widzą śmierci upostaciowionej: badania przeprowadzone w 2008 roku wśród dzieci 6-letnich wykazały, że żadne z nich nie przedstawiło śmierci jako postaci o cechach ludzkich, por. M. KRÓLICA: *Problem śmierci w życiu najmłodszych. Trudne pytania — trudne odpowiedzi*. Warszawa 2009.

<sup>61</sup> Por. W. ERLBRUCH: *Gęś, śmierć i tulipan...*, s. 11.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 29—30.

<sup>63</sup> O „wizerunku śmierci” pisze M. Wańczowski: „Podstawowych wizerunków jednak posiadamy trzy: kostucha (szkielet z kosą), apokaliptyczny jeździec oraz megiera ze skrzydłami nietoperza”. Zob. M. WAŃCZOWSKI: *Wizerunek śmierci*. W: IDEM: *Księga żałoby...*, s. 397.

sensie częścią obrządku żałobnego: najpierw śmierć kładzie gęś na wodę, później układa wzdłuż jej ciała tulipan, a prąd rzeki zabiera je wraz z kwiatem, nie wiadomo dokąd. I może tylko dorośli odbiorcy będą się domyslać, czy tulipan był swego rodzaju przepustką do innego świata: obolem podarowanym Charonowi, gwarantem spokoju w ostatniej drodze, której przeznaczenia nie знаła nawet stojąca na brzegu i żegnająca ciało gęsi śmierć. A może tulipan jako element rytualny wniósł owo symboliczne znaczenie „kwiatowe”, swego rodzaju mowę bez słów, rodzaj pożegnania?<sup>64</sup>

Ze swego rodzaju upostaciowieniem mamy także do czynienia w opowieści o Panjanie, który zostawia małej przyjaciółce portret przyjaciela Pangóra, narysowany niepewną kreską, niewyraźny, pusty — dopiero do wypełnienia — taki, jaki każdy sam wypełnia swoim życiem:

I chciałem zostawić Ci portret Pangóra. Chyba nie jest to portret dokładny, bo ostatni raz widziałem go osiemdziesiąt lat temu. [...] Ale co tam, rysuję go tak, jak pamiętam<sup>65</sup>.

Natomiast próby określenia pojęcia, opis przejścia „na drugą stronę” odnajdziemy w wielu „historiach na trudny temat”. Pojawia się w nich koncepcja snu, niebytu, odpoczynku, podróży, swego rodzaju reinkarnacji, przejścia do innego świata, odejścia<sup>66</sup> czy wybawienia:

O świecie nadleciał wiatr i zerwał Jasia z gałęzi. To wcale nie bolało. Jaś popłynął w dół cichutko, delikatnie i miękko. [...] Wylądował na kopczyku śniegu. Było mu miękko, a nawet ciepło. W tej nowej pozycji poczuł się swobodniej niż kiedykolwiek przedtem. Zamknął oczy i zasnął<sup>67</sup>;

Powiedział, że kiedy kiedyś nie będzie siedział na ławce i karmił gołębi, to będzie znaczyło, że popłynął z Pangórem na wyspy i że więcej się pewnie nie zobaczymy...<sup>68</sup>;

— Nie pojedziesz już ze mną na wakacje — szepnęłam cichutko i zrobiło mi się smutno.

— Pojechałam dalej — wydało mi się, że słyszę szept babci<sup>69</sup>;

<sup>64</sup> Symbolika kwiatów: tulipan: *cieszę się na twój widok, dobrze mi z Tobą*; tulipan — autentyczne i wyjątkowo silne uczucie; tulipan — symbol zdrowia.

<sup>65</sup> J. MIKOŁAJEWSKI: *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór...*, s. 8, 11.

<sup>66</sup> Czasem wskazanego przez obraz, jak w *Pogoni za życiem*, kiedy Jętka oddala się na liściu w rozświetloną zachodem słońca przestrzeń, wypowiadając ostatnie słowa: „Dziękuję za wszystko, Lucjo!”.

<sup>67</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 37—38.

<sup>68</sup> J. MIKOŁAJEWSKI: *Kiedy kiedyś, czyli Kasia, Panjan i Pangór...*, s. 22.

<sup>69</sup> A. ONICHIMOWSKA: *Dalej niż na wakacje...*, s. 21.

Mój tata powiedział w szpitalu — zaczęła cicho — że jak nadejdzie wiosna, a ja za nim zatęsknię, to wystarczy, abym znalazła kowalika...

— I co się wtedy stanie?

— Wtedy spotkam się z tatą. — Andzia zamilkła, bo nagle zrozumiała, że pewnych rzeczy nie można wytłumaczyć słowami<sup>70</sup>;

Nikt nie chce powiedzieć Ali, dlaczego tak się stało, ale ona zna sekret i wie, że jej siostra jest księżniczką Księżycy. Maja jest już duża, ma siedem lat i dlatego niedługo wróci na Księżyc, żeby zostać królową.

[...] Ala wyobraża sobie wszystkie kosmiczne przygody, które spotkają jej siostrę na Księżycu<sup>71</sup>;

umieranie nie jest niczym strasznym, tylko się śpi i nic już nie boli. To się dzieje szybko, a potem można odpoczywać<sup>72</sup>;

List Piotrką [do zmarłego dziadka — B.N.S.]: [...] jest Ci na pewno dobrze tam, gdzie jesteś, nic Cię nie boli, masz dużo czasu na czytanie i patrzysz sobie na nas z góry...<sup>73</sup>.

Odbiorca dziecięcy otrzymuje więc przekaz zrozumiały (*śmierć to sen, to daleka podróż, odpoczynek, inny świat — niebo, kosmos, wybawienie*), choć niełatwy (*dorośli też nie wiedzą, co jest po śmierci*).

### 3.2. „Nie ma się czego bać” — oswojenie wiedzy o śmierci

Bohaterowie opowieści o śmierci najczęściej boją się jej. Pierwszą reakcją na wiadomość o nieuchronności śmierci jest strach. Tak reaguje Jętka, gęś, świnka morska Muffin, liść Jasiu, jak i bohaterowie towarzyszący odchodzącym bliskim: mała Ala i przyrodnia siostra Fryderyka. „Boję się umrzeć” — mówi Jaś<sup>74</sup>. Gęś nie chce słuchać o tym, co może jej się przytrafić. Obawia się, że skoro śmierć jest blisko, na pewno przydarzy się jej coś złego. W odpowiedzi słyszy:

O wypadek zadba życie, tak jak o katar i o to wszystko, co się wam, gęsiom, przytrafia<sup>75</sup>.

<sup>70</sup> B. KOSMOWSKA: *Dziewczynka z parku...*, s. 104.

<sup>71</sup> K. BABIS: *Maja z księżycy* (b.n.s.).

<sup>72</sup> U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!*..., s. 27.

<sup>73</sup> E.J. BARTOSIK-TREBICKA: *Jeden plus jedna. Kolejne starcie...*, s. 126.

<sup>74</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 34.

<sup>75</sup> W. ERLBRUCH: *Gęś, śmierć i tulipan...*, s. 9.

Liść Daniel w sposób nad wyraz prosty i symboliczny tłumaczy swemu opiekunemu, że strach przed śmiercią jest zjawiskiem zupełnie normalnym:

A jednak nie bałeś się, kiedy wiosna zmieniała się w lato. Nie bałeś się, kiedy lato zmieniało się w jesień. To były naturalne zmiany. Czemu więc miałbyś się bać teraz, kiedy nadchodzi pora śmierci?<sup>76</sup>

Mały Fryderyk wystraszony tym, co będzie „potem”, zadaje swej siostrze pytania, które wywołują u niej dreszcze. Wolontariuszka w szpitalu uspokoja ją:

Po prostu idź tam, dokąd cię prowadzi swoimi pytaniami. I staraj się go uspokoić. Nawet nie wiesz, co potrafi starsza siostra<sup>77</sup>.

Jedyną postacią czekającą na śmierć jak na święto jest starszy Panjan i taki też komunikat o odchodzeniu przekazuje małej Kasi. Częstsza jest jednak postawa pełna lęku, na który antidotum w tekstach dla dzieci stanowi cierpliwe objaśnianie i pocieszanie.

### 3.3. „Wszyscy umrzemy...”

W opowieść *W pogoni za życiem* jej autor — Wechterowicz, wprowadza motto z wiersza epigona romantyzmu, Felicjana Faleńskiego, wskazujące na nieuchronność śmierci:

Cóż znaczy: dziś? — przypatrz się jętce.  
Świt jej dał życie, a zmrok wieczora  
Już obwieszcza: że jej umrzeć pora.  
Dziś jest tylko błyskiem w życia chętcie.

Na początku ta nieuchronność martwi bohaterów utworów. Dziecięcy narrator pisze do swej świnki: „Wszyscy umrzemy — ty i ja, i tata”<sup>78</sup>. Zaś gęsie „przeczuwanie” czegoś zbliżającego się niebezpiecznie i ukradkiem, zaznaczone na wstępie tekstu, sygnalizuje moment w życiu człowieka, gdy zaczyna się on zastanawiać nad istotą śmierci, gdy po raz pierwszy pojawia się ona w jego myślach. Gęś jest przestraszona — to pierwsza, naturalna reakcja na myśl o nagłym

<sup>76</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 34.

<sup>77</sup> B. KOSMOWSKA: *Pozłacana rybka...*, s. 101.

<sup>78</sup> U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!...*, s. 27.



spotkaniu ze śmiercią. W odpowiedzi pojawia się informacja: „Jestem przy tobie od twoich narodzin”<sup>79</sup>, co potwierdza bohater innej opowieści, Panjan, opisując wczesną znajomość z Pangórem. Wtedy mały odbiorca otrzymuje komunikat, że śmierć jest nieodłączną częścią życia. „Umieranie rozpoczyna się w momencie narodzin. Rodząc się, już zaczynamy umierać. Zegar zaczyna odliczać czas. I z tej perspektywy śmierć nigdy nie przychodzi znienacka, ale zawsze wtedy, gdy nadszedł jej czas”<sup>80</sup> — stwierdzają filozofowie chrześcijańscy.

W historii Jętki czy liścia Jasia treści o nieuchronności śmierci ukazane są w ujęciu metaforycznym: zmieniające się pory dnia (dla Jętki) lub roku (dla Jasia) oznaczają ludzkie przemijanie. Sekrety życia, jego zawiłości, sens przemijania, a także nieuchronność śmierci, objaśnia liściowi Jasiowi przyjaciel. Tłumaczy:

Każdy umiera. Niezależnie od tego, czy jest duży czy mały, słaby czy silny. Doświadczamy słońca i księżyca, wiatru i deszczu. Uczymy się tańczyć i śmiać. Potem umieramy<sup>81</sup>.

Refleksja ta jest czytelna dla małoletniego odbiorcy. Podtytuł tego utworu (*Opowieść o życiu dla małych i dużych*) dodatkowo wzmacnia sens połączenia treści o zmierzaniu ku śmierci z opowieścią o życiu, którego zakończenie jest tu potraktowane jako element ludzkiej egzystencji, jako jej dopełnienie, „kiedy nadejdzie czas”, jako kolejny etap, po którym przyjdzie następny.

Takim dopełnieniem jest nadchodzące rozstanie z życiem w tekście o Panjanie czy o Muffinie. Stara świnka morska, podobnie jak człowiek w obliczu śmierci, zaczyna wspominać, przyglądać się fotografiom na ścianach, podsumowywać swe życie — dostrzega jego bogactwo. Spodziewana śmierć staje się dla Muffina „kulminacyjnym momentem życia, jego zwieńczeniem, tym, co nadaje mu wartość i sens”<sup>82</sup>, a dla Panjana — oczekiwaną podróżą, do której należy się uroczyste przygotować. Jak bowiem objaśnia dziecięcy opiekun świnki w ostatnim liście:

... albo śmierć to odpoczynek, a wtedy nie ma się czego bać, albo przenosimy się gdzieś do wiecznego życia i tam żyjemy w szczęściu. A wtedy śmierć to coś, za czym warto tęsknić!<sup>83</sup>

<sup>79</sup> W. ERLBRUCH: *Gęś, śmierć i tulipan...*, s. 5.

<sup>80</sup> J.L. FRANCZYK: *Brama śmierci*. Kraków 2007, s. 59.

<sup>81</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 30.

<sup>82</sup> M. DE HENNEZEL: *Śmierć z bliska*. Przeł. A. i J. BRZOZOWSCY. Kraków 1998, okładka.

<sup>83</sup> U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!...*, s. 40.

### 3.4. Pogodzenie się czy pocieszenie?

W końcu wszystkie teksty wskazują na pogodzenie się z nieodwołalnością odejścia ze świata. Zażyłość, która łączy śmierć z gęsią ma właśnie taki wydźwięk. Pokazuje, że pozostaje zaakceptować śmierć, jako że jest ona jedynym pewnym zdarzeniem, które nas w życiu spotka. Opowieści o gęsi i o jednym dniu Jętki przekazują odbiorcy-dziecku, że warto stworzyć z nią własną relację, doceniając jednocześnie jej istotę i sens: „Gdyby nie było perspektywy śmierci, [...] nie szanowalibyśmy życia. [...] Nie szanujemy [...] tego, co mamy w nadmiarze. [...] I gdyby nie było perspektywy śmierci w naszym życiu, to ono nie stanowiłoby żadnej wartości”<sup>84</sup>.

Przyjaźń gęsi ze śmiercią zapewne na początku dziwi i zaskakuje małego odbiorcę, na co dzień stykającego się z dorosłymi, traktującymi śmierć jako wrogą siłę, z którą należy walczyć, by ją pokonać<sup>85</sup>, a w każdym razie trzymać się od niej z daleka. Związek bohaterek jest jednak dla dziecka łatwy do przyjęcia, gdyż: „Dziecięca wyobraźnia jest [...] żywa, aktywna, bez zahamowań. Dzięki niej nie ma dla dziecka rzeczy niemożliwych, wszystko może się zdarzyć”<sup>86</sup>, nawet przyjaźń ze śmiercią. Dlatego zaakceptuje także odejście Panjana i starej świnki morskiej, która przestała cierpieć, a także rytuały pośmiertne przedstawione w najdrobniejszych szczegółach, ale w sposób spokojny i pocieszający. Bezwiednie też pewnie utożsamia się z małym liściem Jasiem i z Jętką, a może samo poczuje się — jak oni — częścią „wielkiej całości” życia.

Równie ważne okazuje się bowiem przekazanie niedorosłemu odbiorcy istoty koncepcji *non omnis moriar*, utrzymującej, że: „Liczy się [...] poczucie przynależności do czegoś od nas trwalszego: do rodu lub narodu, [...] małej ojczyzny [...] Gdzieś w nich pozostanie jakaś cząstka mnie. Może niewielka, może anonimowa, ale jednak cząstka mnie — cząstka wkomponowana w dzieje ludzkości”<sup>87</sup>:

Kiedy [Jaś — dop. B.N.S.] opadał, po raz pierwszy w życiu zobaczył swoje drzewo w całości. Jakże było mocne, jakże potężne! Jaś był pewien, że drzewo będzie żyło bardzo długo. Poczul dumę na myśl, że on sam był częścią życia tego drzewa<sup>88</sup>.

<sup>84</sup> J.L. FRANCZYK: *Brama śmierci...*, s. 65.

<sup>85</sup> O bojowym stosunku do śmierci w naszej kulturze pisze E. Więckowska: „Nasza zachodnia cywilizacja wpaja nam, że śmierć jest wrogiem, którego należy się bać i z którym należy i trzeba walczyć. Walczy z nią też sama medycyna, przyczyniając się do utrwalenia poglądu, że można ją przezwyciężyć”. E. WIĘCKOWSKA: *Oswajanie z Wielką Niewiadomą. W: Problemy współczesnej tanatologii*. T. 1. Red. J. KOLBUSZEWSKI. Wrocław 1997, s. 57.

<sup>86</sup> E. MANASTERSKA-WIĄCEK: *Dziecko jako odbiorca tekstu literackiego*. „Wychowanie w Przedszkolu” 2009, nr 4, s. 14.

<sup>87</sup> J. WOJTYSIAK: *Śmierć*. W: IDEM: *Filozofia i życie*. Kraków 2007, s. 428.

<sup>88</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 38.

Takie ujęcia śmierci stają się bliższe małemu czytelnikowi, wskazując, że umieranie jest czymś normalnym i naturalnym, pocieszają też, że zawsze zostawia się po sobie ślad. O tym śladzie — pozostawianym w słyszanych głosach<sup>89</sup>, w zachowaniu natury<sup>90</sup>, we wspomnieniach — jest też mowa w opowieściach „realistycznych”. Niesie on ze sobą pocieszenie dla tych, którzy zostają i muszą się nauczyć życia bez osób, które odeszły.

### 3.5. Co po śmierci?

I w tej kwestii narratorzy opowieści zdają się na szczerość:

„Tego nikt nie wie na pewno. To wielka tajemnica”<sup>91</sup> — słyszy Jaś od swego przyjaciela. Także mały opiekun Muffina wskazuje na swoją niewiedzę: „...nie wiem, czy istnieje niebo...”<sup>92</sup>.

Nie wiedzą tego również dorośli:

— Tato, jak tam jest? — spytała, [...]

— Tam, dokąd idzie Maja, tak naprawdę.

— Nie wiem, skarbie — odpowiedział tata. — Nikt tego nie wie. Na pewno jest to coś innego niż wszystko, co potrafimy sobie wyobrazić. Możemy tylko próbować<sup>93</sup>.

Okazuje się, że także przyjaciółka gęsi nie jest wszechwiedząca. Pomaga opuścić świat prymarny, towarzysząc gęsi w dotarciu do bramy Wielkiej Niewiadomej<sup>94</sup>, lecz co się dzieje potem, tego nie wie. W kwestii złych gęsi, smażących się w piekle, wydaje się nieco zaskoczona:

— Nie do wiary, co wy, gęsi, sobie opowiadacie, ale kto wie.

— Więc ty też tego nie wiesz! — zagegała gęś<sup>95</sup>.

<sup>89</sup> Tak jest w opowieści o zmarłej siostrze: „Tutaj, nad morzem — szczególnie nad morzem — słyszałam wśród szumu fal głos mojej siostry: *Kira-kira! Kira-kira!*” (C. KADOHATA: *Kira-kira...*, 238); czy o zmarłym braciszku, którego „obecność” po śmierci odczuwa bohaterka: „Rajska jałbłoń!!! — powtarzają mikrofony, a Alicja szepce: Fryderyk! Fryderyk!” (B. KOSMOWSKA: *Pozłacana rybka...*, s. 79).

<sup>90</sup> Tu należałoby także wspomnieć o utworze A. NANETTI: *Mój dziadek był drzewem czereśniowym*. Przeł. J. MIKOŁAJEWSKI i M. MIKOŁAJEWSKA. Warszawa 2007.

<sup>91</sup> L. BUSCAGLIA: *Jesień liścia Jasia...*, s. 34.

<sup>92</sup> U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!*..., s. 24.

<sup>93</sup> K. BABIS: *Maja z księżycą* (b.n.s.).

<sup>94</sup> Sformułowanie E. WIĘCKOWSKIEJ z artykułu: *Oswajanie z Wielką Niewiadomą...*

<sup>95</sup> W. ERLBRUCH: *Gęś, śmierć i tulipan...*, s. 17.

Być może ta niewiedza sprawia, iż śmierć staje się bliższa młodemu odbiorcy, bardziej „ludzka”. Dostrzegając w niej istotę podobną do siebie czy rodziców, mniej się jej obawia. Ma wtedy odwagę zdać się na wiedzę tych, którzy odeszli:

Teraz, panie Muffinie, wie pan więcej niż my. Teraz wie pan, co się dzieje, gdy umieramy<sup>96</sup>.

[Z listu bohaterki Magdy do nieżyjącego dziadka]

Ty jesteś moim najbliższym krewnym w niebie, więc mi odpowiedz, bo nie mam kogo zapytać. Czy w niebie wolno palić? Czy każą pić mleko?...<sup>97</sup>

Żadna z opowieści nie daje gotowej odpowiedzi na pytanie: *Co po śmierci?*. W przedstawionych utworach nie ma opisów niebiańskich przestrzeni, jakie możemy znaleźć w tekstach Astrid Lindgren, funkcjonujących jak *Kraina Daleka* (z *Mio, mój Mio*) i Nangijala (z powieści *Bracia Lwie Serce*) — światów kreowanych w pewnej korelacji do świata realnego, a jednocześnie z wyraźnymi rajskimi atrybutami<sup>98</sup>. Ala, siostra Mai z Księżycy, jedynie sobie wyobraża, jak będzie wyglądał świat ukochanej siostry<sup>99</sup>.

W wielu tekstach występują za to zwiastuny śmierci: opadające płatki śniegu<sup>100</sup>, nadchodzący chłód (*Geś, śmierć i tulipan*, *Żegnaj, panie Muffinie!*, *Jesień liścia Jasia*, *Pozłacana rybka*). W innych ukazują się znaki życia po śmierci: ptaki (*Kiedy kiedyś...*, *Dziewczynka z parku*), biały latawiec z mgły (*Pozłacana rybka*), głosy (*Dalej niż na wakacje*, *Kira-kira*) czy liście na wietrze (*W pogoni za życiem*). Przyroda staje się zarówno punktem wyjścia, jak i punktem odniesienia.

<sup>96</sup> U. NILSSON: *Żegnaj, Panie Muffinie!*..., s. 40.

<sup>97</sup> E.J. BARTOSIK-TREBICKA: *Jeden plus jedna. Kolejne starcie...*, s. 128.

<sup>98</sup> Por. J. PAPUZIŃSKA: *Ballada o wędrującej duszy*. W: EADEM: *Drukowaną ścieżką*. Łódź 2001, s. 74.

<sup>99</sup> Por. K. BABIS: *Maja z Księżycy...* Fantastyczny świat „po” ukazuje też powieść *fantasy* B. KEANEY’A: *Tajemnica drabiny Jakuba*. Tłum. M. GAJDZIŃSKA. Warszawa 2007. Jest to jednak opowieść o innym przesłaniu dydaktycznym.

<sup>100</sup> Choć w tekście *Żegnaj, panie Muffinie!* śnieg powstaje z pociętej na kawałki kartki z listem: „Pan Muffin gryzie list na kawałki. Te zamieniają się w płatki, zamieniają się w śnieg. [...] Płatki wirują dookoła” (ibidem, s. 27).

## Podsumowanie

Z krótkich historii o śmierci przeznaczonych dla młodszych dzieci bije naturalne ciepło, zgoda, swego rodzaju przyzwolenie na śmierć. W żadnej z nich nie ma dramatyzmu, paraliżującego strachu. Toczą się one powoli, a śmierć przychodzi zgodnie z rytmem natury, którego nic nie zakłóca, wszystko odbywa się w harmonii z odwiecznymi prawami przyrody. Śmierć przedstawiona jest w nich z wielką szczerością, jako zdarzenie, które spotka każdego, które nie budzi grozy, nie występuje przeciw życiu, a jedynie je dopełnia, nadaje mu sens. Staje się przedmiotem pogłębionej refleksji snutej wspólnie z narratorem i bohaterami.

Nieco inne przesłanie niosą opowieści oparte na doświadczeniach bohaterów mierzących się z sytuacją śmierci bliskich, ich choroby i cierpienia. Skupiają się one na sposobie przeżywania żałoby, na podejmowaniu prób zrozumienia i podzielenia uczuć osób towarzyszących umierającym, na szukaniu pocieszenia w znakach natury czy we wspomnieniach.

Jedne i drugie posługują się prostym, szczerym językiem, za pomocą którego przekazywane są trudne kwestie związane z chorobą, nieuchronnym odchodzeniem najbliższych i naturą śmierci. „Dorośli nie chcą już chronić, snuć bajek, zaczynają traktować dzieci na równych prawach”<sup>101</sup>, oswajają z problemem życia i śmierci, dzieląc się z młodym odbiorcą całą dostępną im wiedzą i niewiedzą.

---

<sup>101</sup> H. DYMEL-TRZEBIATOWSKA: *Opowieści o nieznanym, czyli jak dojrzewa literatura dla dzieci*. „Ryms”. Portal książki dla dzieci i młodzieży. Por. [http://ryms.pl/artykul\\_szczegoly/6/index.html](http://ryms.pl/artykul_szczegoly/6/index.html) [data dostępu: 16.09.2015].